Nr. 107. Kraków, sobota 20 kwietnia 1901 Rocznik X

Adres Redakcyi i Administracyi
Kraków, ul. Bracka 15.
— Telefon Nr. 896. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie,

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z dnia.

Kraków, 19 kwietnia.

Minister Hartel o gimnazyum cieszyńskiem.

„Czas“ dla tem skuteczniejszego prowadzenia kampanii przeciw upaństwowieniu gimnazyum polskiego w Cieszynie postarał się o „interwiew“ z ministrem oświaty drem Hartlem. Minister oświadczył, że byłby „wyjątkowo (sic!) wziął pod rozwagę“ upaństwowienie cieszyńskiego gimnazyum, „gdyby nie nadano tej kwestyi znaczenia zgoła innego, jak to, które w istocie ma, i gdyby nie nasuwała się konsekwencya natury finansowej, wskutek prawdopodobnego potem żądania upaństwowienia całego szeregu innych szkół. Pozostały zatem do wyboru dwie drogi: Albo ustąpić wobec żądań Koła i jednocześnie upaństwowienie przeprowadzić, albo na razie odroczyć je i podobnie, jak w innych wypadkach, podwyższać subwencyę w miarę powstawania nowych klas i rosnących przez to potrzeb. Nie jestem ja wprawdzie ministrem politycznym i każdą szkołę w całej Austryi z równą traktuję życzliwością, ale co do skutków natychmiastowego upaństwowienia ani na chwilę nie miałem wątpliwości.

Zdaniem mojem, trzeba było w takim wypadku, w danych stosunkach, być przygotowanym na bardzo stanowczy, polityczny opór. Zresztą podobne przyrzeczenie z mej strony miałoby znaczenie bardzo małe, bo odpowiednia pozycya w budżecie traktowanaby była w izbie jako przedmiot walki (Kampfposition) i z łatwością byłaby odrzucona.“

Quod demonstrandum erat! To rozumowanie ministra jest dla „Czasu“ „ein gefundenes Fressen“, bo zwala ono winę nieupaństwowienia gimnazyum cieszyńskiego na — ruch narodowy za jego upaństwowieniem! A więc w ciągu całego [illegible] lat nie upaństwowiono gimnazyum cieszyńskiego, bo nikt się o to nie upominał, a teraz nie upaństwowi się go dlatego, że się naród o to upomina. Oto logika słów ministra, które „Czas“ radośnie światu obwieszcza, nie tając wcale swego zadowolenia z tego, że rząd nic sobie nie robi z ruchu, ogarniającego cały kraj. „Czas“, jako organ Koła polskiego, ma istotnie powód do radości. Koło polskie nigdy nie zważało i nie zważa na to, co lud, co społeczeństwo mówi o jego polityce, tylko na to, co ministrowie o niej sądzą. Minister pochwalił tchórzliwe, antynarodowe stanowisko Koła polskiego. — ciesz się więc narodzie!

Koło chce więc nawet w sprawie gimnazyum wytrwać przy swej polityce „stania“ i nie żądania niczego. Klerykalny lwowski „Przedświt“ stwierdza wyraźnie, że Koło dało komendę swoim organom, aby tłumiły zapał dla sprawy gimnazyum cieszyńskiego.

I stało się też istotnie „po ukazu“: „Gazeta narodowa“ wzywa do zaprzestania wszelkiej akcyi w tej sprawie. „Czas“ w łajdacki sposób rzuca na ruch za upaństwowieniem gimnazyum cieszyńskiego oszczerstwo że „pod pozorem obrony narodowości, na dziesiątkach wieców i w setkach rezolucyj kultywowano najpospolitsze, brudne, egoistyczne interesa“. A „Słowo polskie“, które ciałem i duszą zaprzedało się Kołu polskiemu, aby p. Romanowicz mógł w Kole robić karyerę, traktuje z niesłychaną, zdradziecką perfidyą ruch za upaństwowieniem gimnazyum cieszyńskiego: świadomie przekręciło i sfałszowało rezolucye wiecu krakowskiego, podało

Towarzysze! Pamiętajcie o uroczystości 1. Maja!

KURT LASSWITZ.

Na bańce mydlanej.

2)

Zdawało mi się, że bańka mydlana rośnie i rośnie, a my zbliżamy się ku niej coraz bardziej. Okno, ławka, drzewa zacierały się i oddalały i stawały się coraz bardziej niewyraźnemi. Tylko wujaszek stał przy moim boku; aparat swój wetknął do kieszeni.

Teraz znikło zupełnie nasze dotychczasowe otoczenie. Niebo rozciągało się nad nami, jakby matowo-biały, olbrzymi klosz. Znajdowaliśmy się na błyszczącej powierzchni wielkiego, zamarzłego morza. Lód był gładki i równy, a mimo to zdawał się falować i ruszać. Tu i owdzie wznosiły się nad jego powierzchnią niewyraźne postacie.

— Co się z nami stało? — krzyknąłem przestraszony. — Gdzie się znajdujemy? Na lodzie?

— Na bańce mydlanej — odparł wujaszek z zimną krwią. To, co ci się wydaje lodem, jest niczem innem, jak cienką osłonką wodną, która tworzy bańkę mydlaną. A czy wiesz, jak grubą jest ta warstwa? Wedle ludzkich miar wynosi jej grubość pięćtysięczną część jednego centymetra; pięć tysięcy takich warstw, położonych jedna na drugiej, da razem dopiero jeden centymetr.

Podskoczyłem mimowoli w górę.

— Na miłość boską, wujaszku, nie żartuj. Czy prawdę mówisz?

— Nie inaczej. Nie obawiaj się tylko niczego. W stosunku do twoich obecnych rozmiarów posiada ta warstewka wody taką siłę, jak pancerz stalowy grubości 200 metrów. Za pomocą mikrogenu zmniejszyliśmy swoje ciała i wszystkie zmysły o sto milionów razy. Skutkiem tej przemiany jest bańka mydlana obwodu 40 centymetrów dla nas tak wielką, jak dla ludzi kula ziemska.

— A jakąż jest obecnie nasza wielkość? — spytałem z niedowierzaniem.

— Wysokość nasza wynosi sześćdziesięciotysięczną część milimetra. Nie zdołanoby nas odkryć najsilniejszym mikroskopem.

— Dlaczegoż jednak nie widzimy ani naszego domu, ani ogrodu, ani wogóle ziemi?

— Wszystko to znajduje się poniżej naszego obecnego widnokręgu. Nawet jednak, gdy obrócimy się ku ziemi, nie ujrzymy nic, jak tylko jej mdły odblask, gdyż z powodu naszej małości zmieniły się też i stosunki optyczne. Świat, w którym dawniej żyliśmy, jest sto milionów razy większy i nie mamy z nim nic wspólnego.

cynicznie drwiące i pełne fałszów sprawozdanie z wiecu w Łańcucie, a wprost niecnym jest już komentarz jego do rozwiązania wiecu w Kołomyi, gdzie komisarz nie pozwolił krytykować polityki Koła polskiego i wiec rozwiązał, gdy dr. Trylowski przeciwko nielegalnemu postępowaniu komisarza wystąpił; to wszystko razem świadczy niezbicie, że „Słowo polskie“ stanęło w jednym szeregu z „Czasem“ i „Narodówką“.

Jeżeli Koło polskie chce koniecznie popełnić samobójstwo polityczne, a jego organy w tem przedsięwzięciu tak dzielnie mu dopomagają, to oczywiście nic nie mamy przeciwko temu.

Śmiertelność w większych miastach Austryi w r. 1900.

„Statistische Monatsschrift“, urzędowe wydawnictwo c. k. centralnej komisyi statystycznej, przynosi w ostatnim zeszycie (II. i III.) zestawienie cyfr śmiertelności w większych miastach galicyjskich, z którego podamy tu kilka ważniejszych dat, głównie odnoszących się do Galicyi, Bukowiny i Śląska.

I tak na 10.000 mieszkańców wykazują wypadków nieżywego urodzenia: Stanisławów 10 6, Drohobycz 12·3, Tarnów 14·2, Kraków 14·5, Kołomyja 15·0, Podgórze 15·8, Sambor 16·2, Jarosław 17·5, Tarnopol 18·1, Przemyśl 19·0, Brody 19·4, Bielsko 19·4, Mor. Ostrawa 26·3, Lwów 27·5, Stryj 39·8, podczas gdy Insbruck tylko 4·3, Salzburg 5·1, Opawa 6·0, Cieszyn 10·7, Wiedeń 11·2, Czerniowce 11·3. Cyfra przeciętna dla całego państwa wynosi 14·1. Z miast galicyjskich tylko Stanisławów i Drohobycz znajdują się poniżej tej cyfry, większość zaś miast galicyjskich dosięga tu niezwykle wysokich cyfr. Najgorsze są pod tym względem stosunki ze wszystkich miast austryackich: we Lwowie i w Stryju, i to już od szeregu lat. W stosunku zaś do dzieci żywo urodzonych było wypadków urodzenia dzieci nieżywych w procentach: Drohobycz 2·4, Przemyśl 2 6, Opawa 2·7, Czerniowce 3·2, Kraków 3·5, Cieszyn 3·5, Podgórze 3·7, Tarnów 3 7, Sambor 3·7, Jarosław 4·1, Kołomyja 4·3, Stanisławów 4·6, Tarnopol 5·6, Mor. Ostrawa 5·9, Brody 8·2, Lwów 11·3, Bielsko 12·1, Stryj 14·3. We Lwowie rodzi się 5 razy, a w Stryju 7 razy więcej nieżywych dzieci niż w Salzburgu!

O ile stosunkowo pod tym względem Podgórze ma się najlepiej (na 1.000 mieszkańców 41·3 żywo, 14·7 nieżywo urodzonych dzieci), a wcale dobrze Drohobycz, Jarosław, Kraków, Przemyśl, Kołomyja i Tarnów, to Stanisławów, Cieszyn, Brody, Bielsko, Stryj, Opawa wykazują niekorzystny stosunek, a najgorszy z całej Austryi Lwów (21·6 żywo, 27·5 nieżywo urodzonych). Brody, Ołomuniec, Insbruk, Bielsko, Opawa, a zwłaszcza Stryj i Lwów mają deficyt życiowy w swej ludności.

Śmiertelność ogólna wynosiła na 1.000 mieszkańców:

	ogółem	nie licząc obcych
Stanisławów .	19·2	16·0
Bielsko . .	20 2	17·4
Kołomyja . .	20·7	18·7
Jarosław . .	21·2	21·1
Przemyśl . .	26·1	21·5
Tarnów . .	26·6	22·1
Czerniowce .	27·3	23·4
Stryj .	28 0	28·0
Brody . . .	28·2	24·2
Tarnopol . .	28·3	24·3
Sambor . . .	29·8	29·8
Drohobycz . .	31·5	22·8
Lwów . .	31·7	27·5
Mor. Ostrawa .	32·3	26·0
Kraków . .	32·4	20 8
Cieszyn . . .	40·1	23·1

Na 100 zmarłych — zmarło w szpitalach: W Jarosławiu 2 8, w Drohobyczu 15·1, w Przemyślu 29·0, w Tarnowie 30·4, we Lwowie 39·9, w Krakowie 55 2. Kraków posiada tu najwyższy procent ze wszystkich miast austryackich.

Śmiertelność dzieci najniższa w Stanisławowie (na 100.000 mieszkańców w pierwszym miesiącu życia zmarło 2, w pierwszym roku życia 22 8 dzieci), dość niska w Przemyślu, Jarosławiu, Drohobyczu, Samborze, Tarnopolu, we Lwowie, a największa w Stryju, gdzie na 10.000 mieszkańców w pierwszym miesiącu życia zmarło 45·7, a w pierwszym roku życia 114·4.

Jeżeli porównamy ilość dzieci zmarłych w pierwszym roku życia z ilością urodzonych żywo dzieci, to stosunek wypadnie najpomyślniej dla Stanisławowa i Krakowa, najgorzej dla Lwowa i Stryja. Mianowicie na 100 dzieci zmarło w 1 roku życia:

Stanisławów .	10·3	Sambor . .	25·8
Kraków . .	13·9	Brody . . .	28·0
Podgórze . .	19·0	Bielsko . .	29·7
Tarnów . .	20·3	Tarnopol . .	34·9
Przemyśl . .	20·7	Lwów . . .	37·3
Drohobycz .	21·1	Stryj . . .	47·4

Jeżeli przypatrzymy się śmiertelności dzieci do 5 roku życia, to dla Stanisławowa pozostaje pomyślny stosunek, pogarsza się znacznie dla Krakowa i Podgórza, pozostaje niekorzystnym dla Lwowa, bardzo niekorzystnym się staje dla Drohobycza, a najniekorzystniejszym jest dla Stryja i Sambora. Pod względem śmiertelności dzieci od 5 do 10 roku życia miasta galicyjskie wykazują stosunek niekorzystny, najgorszy Stryj, Kraków, Drohobycz i Stanisławów.

Im wyższy wiek znajdujemy w tabelach statystycznych, tem niższe cyfry śmiertelności w miastach galicyjskich, jakkolwiek i tu Lwów i Kraków jeszcze dość znaczną śmiertelność wykazują.

Musisz się zadowolnić bańką mydlaną i na tem koniec.

— Ja zaś dziwię się, że wogóle jeszcze odbieramy wrażenia światła, że nasze zmysły działają tak, jak dawniej. Jesteśmy teraz przecież mniejsi, niż długość fali świetlnej; cząsteczki i atomy muszą teraz na nas szczególnie oddziaływać.

— Hm! — rzekł z uśmiechem wujaszek. — Czemżeż właściwie są te fale eteru i atomy? Abstrakcye, wymyślone przez ludzi dla ludzi. Teraz, gdyśmy zmaleli, zmniejszyły się wraz z nami wszystkie miary, a więc i atomy. Cóż zresztą mają atomy wspólnego z wrażeniami? Wrażenia światła, ciepła, smaku, dźwięku pozostały dla nas niezmienione, takie same, jak dawniej; tylko ich ilościowe rozmiary się zmniejszyły, ale my tego nie odczuwamy, bośmy także zmniejszyli się. I teraz są dla nas fale eteru i atomy tak małemi, jak przedtem.

Wśród tej rozmowy wędrowaliśmy po bańce mydlanej i dotarliśmy do miejsca, z którego przeźroczyste promienie biły, jakby fontanną w górę. Wówczas strzeliła mi myśl do głowy, od której krew mi się w żyłach ścięła: a gdyby teraz bańka pękła! Gdyby nas teraz eksplozya wody rozdzieliła, gdybym stracił z oczu wujaszka z jego mikrogenem? Któżby mnie wówczas kiedykolwiek odszukał? Pozostałbym całe życie drobną okruszynką, wielkości jednej sześćdziesięciotysięcznej części milimetra. Losy Gullivera w Brobdignak byłyby niczem, wobec mojego strasznego położenia. Moja żona, moje biedne dzieci! Podczas gdy opłakiwałyby moją stratę, mogłyby mnie wetchnąć w swoje płuca, a wtedy krążyłbym w ich krwi, jako niewidzialna bakterya!...

— Wujaszku — zawołałem z rozpaczą — wróćmy do dawnej postaci, bo bańka mydlana pęknie lada chwilę. Szczęście, że jeszcze nie pękła, chociaż chodzimy po niej z dobrej pół godziny!

— Nie trwóż się chłopcze. Bańka nie pęknie tak prędko. Nasza miara czasu zmniejszyła się wraz z nami. To, co ci się teraz wydaje pół godziną, jest wedle ziemskiego czasu stumilionową częścią minuty. Niechaj bańka mydlana unosi się choćby tylko przez 10 sekund ziemskich, to dla nas, w obecnej postaci, będzie to wiekiem całym. Mieszkańcy bańki mydlanej żyją, oczywista rzecz, stotysięcy razy szybciej, niż my teraz.

— Dobryś sobie wujaszku. Twierdzisz więc, że bańka mydlana jest zamieszkaną?

— Naturalnie, że ma mieszkańców, i to dość cywilizowanych. Tylko, że ich czas jest dziesięć bilionów razy szybszym, niż ludzki, to znaczy, że odczuwają dziesięć bilionów razy szybciej, niż my. Trzy sekundy na ziemi znaczą na bańce mydlanej tyle, co milion lat. Co prawda, mieszkańcy bańki mydlanej nie znają podziału na lata, ponieważ bańka nie obraca się tak regularnie, jak ziemia. Bańka, na której stoimy, powstała przed 6 sekundami; znaczy to tyle, co dwa miliony lat. Przyznasz, że w tak długim okresie czasu mogło już powstać życie organiczne i cywilizacya. Zauważyłem to sam na innych bańkach mydlanych. (C. d. n.)

Śmiertelność z powodu gruźlicy największą jest z całej Austryi we Lwowie (na 10.000 mieszkańców 101·3 wypadków), w Cieszynie (100·6 wypadków) i w Krakowie (79·0 wypadków).

Zapalenia płuc daleko więcej pochłonęły ofiar w miastach galicyjskich, niż w innych prowincyach.

Krup i dyfterya spowodowały największą ilość wypadków śmierci w Tarnowie i Samborze, w innych miastach daleko niższą.

Ospa prawie wyłącznie w Galicyi grasuje. Śmiertelność z powodu ospy wykazują: Lwów, Kraków, Brody, a najwyższą Podgórze; z miast w innych prowincyach Austryi jedynie tylko Asch.

Również tyfus plamisty jest specyalnie galicyjską chorobą. Śmiertelność z powodu tyfusu plamistego wykazują: Lwów, Kraków, Przemyśl, Tarnopol, a najwyższą Drohobycz; w reszcie Austryi tylko Pola.

Tyfus brzuszny najwięcej ze wszystkich miast austryackich grasował śmiertelnie w Krakowie, Samborze, Przemyślu i Drohobyczu.

Gorączka połogowa także w Galicyi, a mianowicie w Kołomyi i Samborze, a zakażenie ran w Krakowie największy rekord osiągnęły.

Choroby zakaźne wogóle wywołały ze wszystkich miast austryackich największy procent śmiertelności w Krakowie, Samborze, Drohobyczu, Tarnowie, Podgórzu, Przemyślu i Jarosławiu.

Zato śmiertelność z powodu udaru mózgowego w Galicyi bardzo niska. Na sercowe choroby umierają jednak w Galicyi, zwłaszcza w Krakowie, daleko częściej.

Wypadków śmierci gwałtownej (zabójstw, samobójstw, nieszczęśliwych wypadków) wykazuje tylko Kraków i Lwów wielkie ilości. Centra górnicze i fabryczne Austryi wykazują tu najwyższe procenty.

Z tej urzędowej statystyki, której wyniki tu streściliśmy, wynika, że Galicya jest błogosławionym krajem śmiertelności i chorób wszelkiego rodzaju. Widocznem jest, że urządzenia sanitarne i opieka lekarska są w Galicyi zupełnie niedostateczne. Galicya pod względem sanitarnym — śmiało można powiedzieć — stoi najniżej ze wszystkich krajów austryackich.

W obronie wolności prasy.

Interpelacya posła Daszyńskiego i towarzyszów w sprawie konfiskaty artykułu Jego Ekscelencyi hrabiego Stanisława Tarnowskiego, profesora Uniwersytetu i prezesa Akademii umiejętności w Krakowie (wniesiona na posiedzeniu Izby posłów dnia 18 kwietnia 1901).

W kwietniowym zeszycie klerykalno-konserwatywnego „Przeglądu polskiego“ w Krakowie zamieścił dr. Stanisław hr. Tarnowski, profesor Uniwersytetu, prezes krakowskiej Akademii umiejętności, poseł na sejm krajowy i prorektor Uniwersytetu, artykuł o nowych kierunkach w poezyi dramatycznej. W artykule tym znajduje się także następujący ustęp:

„Ekspiacya nie jest nowem odkryciem, wynalazkiem Ibsena; na niej opiera się stary przesąd, który się nazywa Męką Chrystusa Pana i Odkupieniem świata“.

Artykuł ten został następnie bez przeszkody przedrukowanym w numerze 81 konserwatywnego „Czasu“, a zacytowany tamże ustęp został przedrukowanym również bez przeszkody w numerze 97 „Naprzodu“.

W trzy dni później pojawił się tenże ustęp w dosłownem brzmieniu w „Kuryerze lwowskim“ i został przez c. k. prokuratora lwowskiego Heyderera skonfiskowany za bluźnienie katolickiej religii.

Przez tę konfiskatę zwiększa się tylko brak bezpieczeństwa prawnego w dziedzinie ustawy prasowej i zamięszanie w praktyce prasowo prawnej tylko tem bardziej nieuleczalnem się staje.

Jeżeli się już najklerykalniejszych pisarzy konfiskuje jako bluźnierców, to ustaje już wszelka wolność myśli. Nie podzielamy poglądów p. hr. Tarnowskiego i wstrzymujemy się od wydania sądu o zacytowanym ustępie, ale musimy w interesie rozumnej wolności prasy zapytać:

Czy p. minister sprawiedliwości nie jest skłonnym samowolę c. k. prokuratorów w konfiskatach i prześladowaniach prasy ukrócić?

Wiedeń, 18 kwietnia 1901.

Daszyński i towarzysze.

Sprawki Piaseckiego
przed sądem.

Dnia 19 b. m. w piątek rozpoczęła się przed ławą przysięgłych rozprawa przeciw tow. Szczepanowi Kurowskiemu, jako b. redaktorowi „Kolejarza“; tow. Adamowi Matejce, jako odpowiedzialnemu redaktorowi „Naprzodu“, tudzież p. Zygm. Mikołajskiemu, b. redaktorowi „Mieszczanina“, o występek obrazy czci, popełniony na osobie inspektora Piaseckiego, przez ogłoszenie drukiem szeregu notatek i artykułów, „kompromitujących“ Piaseckiego, — nadto przeciw tow. Kurowskiemu o występek poniżania zarządzeń władz z § 300, popełniony przez artykuł, omawiający okólnik dyrekcyi krakowskiej.

Akt oskarżenia brzmi w streszczeniu następująco:

Szczepan Kurowski, jako redaktor „Kolejarza“, Adam Matejko, jako redaktor „Naprzodu“ i Zygmunt Mikołajski, jako redaktor „Mieszczanina“, dopuścili się przeciw inspektorowi Feliksowi Piaseckiemu występku obrazy honoru z § 487 u. k., o który oskarża ich Piasecki. Nadto oskarża ich prokuratorya państwa o występek prasowy podburzania przeciw władzom z § 300 u. k.

Prokuratorya objęła w tej sprawie obok swej funkcyi publicznej także rolę zastępcy oskarżyciela prywatnego. Motywa aktu oskarżenia są pokrótce następujące: W numerze 9 „Kolejarza“ skrytykowano zarządzenie dyrekcyi kolejowej przeciw łapówkom w sposób naruszający § 300 u. k. Autor twierdzi, że to zarządzenie świadczy o jezuickiej obłudzie, z jaką pragnie się naiwnym zamydlić oczy, aby może sądzili, że autor rozporządzenia chce rzeczywiście usunąć wstrętną korupcyę, jaka się zagnieździła na kolejach. Autor tego artykułu wyraża oburzenie z powodu postępowania władz kolejowych ze swymi podwładnymi, zarzuca kierującym czynnikom kolejowym obłudę i podstępne środki, jakich używają, by tylko wywieźć w pole podwładnych.

W numerze 11 „Kolejarza“ napisano: Od czasu, jak Piasecki, szef szpiclów i denuncyantów, marne indywiduum, zbir policyjny, najzwyklejszy posiepaka, objął urząd naczelnika krakowskiej stacyi, stosunki stają się coraz wstrętniejsze, a ucisk i prześladowanie ludzi uczciwych coraz bardziej bezczelne i jątrzące. Znienawidzony i pogardzany, postępowaniem swojem wychował zbiorowisko mętów społecznych, wyrzutków zdolnych już dzisiaj do wszystkiego; ulubieńcy jego z powodu lizuństwa i szpiegostwa dopuszczają się najgorszych oszustw, a on ich ratuje.

Podobnej treści artykuły umieścił „Kolejarz“ w dalszych numerach, oraz „Naprzód“ i „Mieszczanin“. I tak pisał „Mieszczanin“, że inspektor Piasecki obchodzi się z personalem kolejowym, jak ekonom z parobkami wiejskimi, a w ordynarności przechodzi kaprala pruskiego, że proteguje złodziei, że krzywdzenie ludzi dla własnej karyery stało się u tego kacyka najmilszym sportem; że czterech konduktorów za czasów naczelnikostwa Piaseckiego dostało obłędu z powodu prześladowania, a jeden z konduktorów rzucił się z tego powodu pod koła pociągu.

Trybunałowi przewodniczy radca Turowicz, jako wotanci zasiadają radcy Ursel i Wawrausch. Oskarża prokurator Trzaskowski, jako oskarżyciel publiczny (§ 300 u. k.), oraz jako zastępca oskarżyciela prywatnego Piaseckiego (§ 187 u. k.), który siedzi z kwaśną miną przy stole obrońców.

Bronią tow. Kurowskiego dr Landau, tow. Matejkę dr Heski, p. Mikołajskiego dr Meisels (z urzędu).

Przy osobnym stoliku, obok ławy przysięgłych, siedzi dr Wróbel, nadkomisarz kolejowy i skrzętnie notuje przebieg rozprawy.

Przed odczytaniem aktu oskarżenia obrońca dr Heski obszernie motywuje wniosek na wykluczenie prokuratora w tym procesie, o ile tenże występuje w charakterze oskarżyciela publicznego (§ 300 u. k.), gdyż przy tej samej rozprawie po myśli § 75 proc. kar. nie może być prokuratorem zastępca prywatnego oskarżyciela.

Prokurator, jako oskarżyciel publiczny, musi dochodzić prawdy na korzyść oskarżonego, musi ewentualnie wnieść zażalenie nieważności na korzyść oskarżonego (§ 282 pr. k.), a do tego wszystkiego zastępca oskarżyciela prywatnego nie ma ani obowiązku, ani prawa.

Trybunał po naradzie odrzucił ten wnio-

sek, gdyż nie można uważać prokuratora jako prywatnego zastępcę i mandataryusza p. Piaseckiego.

Po przeczytaniu aktu oskarżenia nastąpiło przesłuchanie oskarżonych.

Jako pierwszy przesłuchanym zostaje

Tow. Szczepan Kurowski.

Do winy się nie poczuwa, artykułów nie pisał i nie podawał do druku, gdyż wówczas nie był w Krakowie, mimo to jednak przyjmuje całą odpowiedzialność i będzie prowadził dowód prawdy na treść wszystkich artykułów.

Co do treści pierwszego artykułu p. t. „Poroniony płód“, twierdzącego, iż na kolejach zagnieździła się korupcya, przytacza tow. Kurowski, jako świadków, Józefa Pilawskiego, nadkonduktora i Hermana Polaka, nadkonduktora, na dowód, iż oni po każdej turze biorą łapówki od swych podwładnych. Na udowodnienie twierdzeń, iż Piasecki wprowadził korupcyę i system szpiclostwa, a prześladuje i szykanuje kolejarzy, prosi oskarżony o zarekwirowanie z dyrekcyi kolejowej aktów dochodzenia dyscyplinarnego przeciw S. Kowalikowi. Dalej na udowodnienie, iż Piasecki zmusza podwładnych do szpiegowania kolegów, iż wskutek tego zagnieździł się system donosicielstwa, tak, iż Piasecki sam się chwalił, że wie, co robią żony kolejarzy (wesołość), wnosi obwiniony na odczytanie interpelacyi posła Daszyńskiego, wniesionej w r. 1900 w parlamencie, w sprawie nadużyć popełnionych przez Piaseckiego, dalej na wezwanie całego szeregu świadków.

Na pytanie dra Landaua tow. Kurowski przytacza fakta na to, iż Piasecki namawiał niektórych kolejarzy, by zapisywali się do stowarzyszenia zawodowego i denuncyowali kolegów, (Piasecki kryje twarz w papierach, udając, że czyta), dalej opowiada, iż Piasecki prześladował tych, którzy nie chcieli odgrywać roli szpiegów.

P. Zygmunt Mikołajski

do winy się nie poczuwa, autorem nie jest, ofiaruje jednak dowód prawdy. Kolejarze żalili się w redakcyi na postępowanie Piaseckiego, do dyrekcyi z tą sprawą udawać się nie mogli, gdyż „kruk krukowi oka nie wydziubie“.

Przew: Proszę nie obrażać władzy.

Następnie przytacza p. Mikołajski szczegółowe fakta na treść artykułów w „Mieszczaninie“.

W czasie przemówienia p. Mikołajskiego, zausznik Piaseckiego Zegartowski hałasuje na sali, za co został przez klucznika wyprowadzonym.

Tow. Adam Matejko

do winy się nie poczuwa Notatki w „Naprzodzie“ wzięte były z „Kolejarza“, przyłącza się do dowodu prawdy, ofiarowanego przez tow. Kurowskiego.

Po przesłuchaniu oskarżonych wnosi obrońca dr. Heski na odroczenie rozprawy celem przeprowadzenia dowodu prawdy, a w szczególności wnosi także na przesłuchanie tow. Ignacego Daszyńskiego. Wniosek ten poparty przez p. Mikołajskiego znalazł przeciwnika w p. prokuratorze, który wyraził obawę, iż tow. Daszyński będzie mówił o „faktach oderwanych“ i wyrażał swe „poglądy“. Trybunał uchwalił dopuścić dowód prawdy i zgodził się na przesłuchanie tow. Daszyńskiego i w tym celu rozprawę odroczył.

Przegląd społeczny.

Z ruchu robotniczego w Jarosławiu.

W niedzielę dnia 14 b. m. odbyło się w lokalu stowarzyszenia robotniczego „Zgoda“ poufne zgromadzenie robotników wszelkich zawodów, przy udziale około 200 obecnych. O potrzebie organizacyi przemawiał tow. Serwin, a o położeniu robotników i znaczeniu 1 Maja, przemawiał tow. Żołnierz z Przemyśla.

Po przemówieniu jeszcze innych mówców, uchwalono rozwinąć energiczną agitacyę za święceniem 1 Maja, oraz w przyszły tydzień, 21 bm., odbyć ludowe zgromadzenie, w sprawie powiatowej Kasy chorych i w sprawie 1 Maja.

Z sali sądowej.

Wybór „demokraty“ Doboszyńskiego.

Dnia 18 bm. odbyła się w Medenicach (pow. Drohobycz) rozprawa karna przeciw tow. Witoldowi Regerowi o przekroczenie z § 496 u. k. i przekr. ust. z 17 grudnia 1867 r. art. V, których dopuścić się miał po wiecu wyborczym w Medenicach, przez wyszydzanie w karczmie wobec chłopów władz sądowych i poszczególnych urzędników, jakoteż przez grożenie, że w razie presyi przy wyborach, będzie ciężki z „panami“ porachunek.

Na rozprawę stawił się tow. Reger osobiście, w mundurze żołnierza obrony kraj., w asystencyi sierżanta wojskowego, jako „Begleitera“. Rozprawę prowadził sekretarz sądu p. Kulczycki, prokuratoryę zastępował spensyonowany wachmistrz żandarmeryi. Początkowo oskarżenie miało formę zbrodni z § 65 i w tym też kierunku toczyło się śledztwo. Denuncyantem był Sische Sternbach i Juda Sternbach, szynkarze z Medenic i znane pijawki lichwiarskie, trudniące się wykupywaniem pieniężnych pretensyj, ciążących na chłopach, których następnie licytują. Denuncyacya dotyczyła także czterech księży ruskich i dwóch włościan, których na czas wyborów chciano zrobić nieszkodliwymi.

Tow. Reger zapytany, czy poczuwa się do winy, oświadczył: Całe doniesienie od początku do końca jest skłamane. Wiem, że donosicielem był szynkarz Sternbach i że uczynił to nie z własnej inicyatywy, ale w interesie kandydatury „komitetu centralnego“. Jest to niestety odwieczny system walki z opozycyą przy wyborach. Powołuję się na świadectwo szeregu księży i włościan, którzy aż do mego wyjazdu z Medenic byli obecni przy mnie, żem z wyjątkiem wygłoszonej mowy na wiecu, ani jednem słowem nie wspominał o władzach galicyjskich.

Po tem przesłuchaniu zarządził sekr. p. Kulczycki przywołanie świadków i okazała się rzecz dziwna, że ani jeden z denuncyantów nie stanął. Prokurator wobec tego zażądał odroczenia rozprawy i powołania pod rygorem przymusowego dostawienia i grzywny 50 koron świadków do następnej rozprawy. Z wnioskiem tym zgodził się oskarżony, powołując ze swej strony na odwodowych świadków włościan Michała Melnyka i Greka z Jakubowej Woli, oraz tow. Juliana Rychlickiego z Przemyśla. Sędzia przychylił się do obu wniosków z tem, że przesłuchanie Rychlickiego zarezerwuje aż po przesłuchaniu Melnyka i Greka.

Na tem rozprawę odroczono.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 20 kwietnia. 571. Narodziny Mahometa. — 1652. Kromwell dyktatorem. — 1810. Powstanie w Kolumbii.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś o godzinie 7 do 8 wieczorem w sali Nowodworskiej b. gimnazyum św. Anny (ulica św. Anny l. 12) wykład p. Adama Siedleckiego: „Duchowe pielgrzymstwo Słowackiego“.

Dziś w teatrze: „Prawo do życia“, sztuka w 3 akt. Roberta Bracco (nowość). Początek o godz. 7½.

Niedziela: „Wesele“, dram. w 3 aktach St. Wyspiańskiego (po raz 9).

Skutki interpelacyi. Na jednem z ostatnich posiedzeń przedświątecznych wniósł tow. poseł Daszyński interpelacyę w sprawie położenia robotników zatrudnionych w krakowskich magazynach wojskowych. Interpelacyę tę przedrukowaliśmy przed tygodniem w „Naprzodzie“.

Skutkiem tej interpelacyi nadeszło do krakowskiej komendy pismo z ministeryum wojny, nakazujące zbadanie dat, podniesionych w interpelacyi i usunięcie najbardziej krzyczących nadużyć. W myśl tego polecenia zwróciła się tutejsza intendantura wojskowa do kilku przedsiębiorców z zapytaniem, jakie są warunki przeciętne pracy i płacy w Krakowie i czy zachowywanym bywa 14-dniowy termin wypowiedzenia.

O gimnazyum polskie w Cieszynie. Burmistrz przemyski, „demokrata“ Dworski, zdecydował się przecież w końcu zwołać wiec w sprawie gimnazyum cieszyńskiego. Decyzya p. burmistrza nastąpiła po notatce w „Naprzodzie“. P. Dworski, naciskany przez członków komitetu, postanowił wreszcie pokazać, że się nie boi i zwołał wiec na niedzielę 21 bm. na godzinę 3 popołudniu.

Listy ks. Letusa Olszewskiego dostały się do „Monitora“ następującą drogą: Właścicielką tych listów była p. Julia Thumen, żona Feliksa Thumena, aresztowanego za malwersacye w „Unio catholica“. Pani Thumenowa chciała te listy, stanowiące broń przeciw Olszewskiemu, ogłosić w prasie i zwracała się pośrednio do „Naprzodu“. Otrzymawszy, z łatwo zrozumiałych powodów, odmowną odpowiedź, udała się do p. Breitera, który od śmierci Jackowskiego porzucił skandale finansowe i wziął się do wywlekania na światło dzienne korespondencyj miłosnych. P. Breiter przyjął więc z wdzięcznością ofertę pani Thumenowej i „pożyczył“ jej za to 2000 koron na kaucyę, potrzebną do uwolnienia męża z aresztu.

Ks. Olszewskiego nie bronimy wcale i owszem, będziemy mieli wkrótce sposobność odsłonić jego machinacye polityczne, ale

przeciw sposobowi, w jaki występuje p. Breiter, musi zaprotestować każdy uczciwy człowiek. Nie jest to zresztą pierwszy czyn p. Breitera; przypominamy np. owe cyniczne, wstrętem przejmujące „odpowiedzi redakcyi“ o romansach nauczycielek.

Z teatru komunikują nam: W 3-aktowej sztuce Roberta Bracco „Prawo do życia“ (Diritto del vivere), która dziś graną będzie po raz pierwszy, główną męską rolę odegra p. Zawadzki, inne wybitne i ważniejsze role wykonają panie: Ordonówna, Senowska, Wójcicka, Czechowska Jadwiga. Panowie: Jednowski, Zelwerowicz, Walewski, Przybyłowicz, Stępowski, Wójcicki, Puchalski i inni.

„Chór robotniczy“. Przypomina się członkom dzisiejszy występ na wieczorku Lassala w Stow. „Braterstwo“ (przy ulicy Józefa Nr. 12).

Dla dyetaryuszów sądowych jak corocznie, tak i w tym roku przyszła z Wiednia pewna kwota do rozdziału. Już w lutym deputacya dyetaryuszy prosiła JE. Czyszczana o przyspieszenie tej sprawy, jednakże p. Malinowski, dyrektor urzędów pomocniczych, do tej chwili polecenia JE. Czyszczana nie wykonał. W innych urzędach zapomogi dla dyetaryuszy już wypłacono, tylko w sądzie, gdzie ludzie ci są najwięcej obciążeni pracą i odpowiedzialnością, nic dla nich nie zrobiono. Sądzimy, że JE. Czyszczan nie dopuści, by tak piekącą sprawę odwlekano w nieskończoność i poleci p. Malinowskiemu bezzwłoczne „zreferowanie“ sprawy zapomogi dla dyetaryuszy okręgu krakowskiego.

Przejście na prawosławie. „Gazeta Narodowa“ donosi: „W Susznie, w powiecie Kamionka Strumiłowa, tuż nad granicą rosyjską, 40 ruskich włościan zgłosiło przejście na prawosławie. Powody mają być politycznej natury. Konsystorz metropolitalny polecił dziekanowi, aby natychmiast udał się do Suszna i starał się sprawę tę załagodzić“.

Wartoby też dowiedzieć się, jakie przyczyny „politycznej natury“ skłoniły chłopów do przejścia na prawosławie i w czem polegała czynność „łagodząca“ p. dziekana. Podejrzywamy bardzo, że jakieś brudy klerykalne były wodą na młyn moskalofilski.

Po roku powodzi. Z Podkarpacia donoszą nam: Smutno wygląda ziemia drohobycka po zeszłorocznej klęsce powodzi. Drogi w całem powiecie podarte w kawałki, ociekają wiosenną wodą, jakby z ran niewygojonych krwawiły; mosty pozrywane, namułem oblepione podpory kamienne i belki przypominają oczom, że okropny huragan, jak wojna, przeszedł przez ten smutny kraj nędzy, a długie szeregi w ziemię wrytych drzew i powalonych chat wieśniaczych świadczą, że niezdolen jest ten biedny lud podnieść się z pod przygniatającego go nieszczęścia.

Smutno jest, bardzo smutno na ziemi drohobyckiej! Z melancholijnych twarzy chłopa rusińskiego znikły resztki tej smętnej wesołości górala podkarpackiego, którą ten lud podbija serca stykających się z nim, a czoła ich pokryły chmury bolesnego zwątpienia i zdania się na łaskę losu. Niemal wszystkie obory stoją pustkami, bydło padło dla braku paszy, lub je zabrał egzekutor za podatki, chlewy wypróżniły „wyborcze noże“... i nędza w całej potędze, strojna w szaty tyfusu głodowego, suchot, nieżytu jelit, czerwonki rozgościła się po rzadkich siołach i przysiółkach huculów.

Prawie codziennie dzwony cerkiewek skupiają wiernych u wrót cmentarzyków wiejskich na obrzęd śmiertelnych godów i codziennie jeden góral więcej idzie na wieczny spoczynek tam, gdzie niema powodzi, egzekutorów, gdzie tyfus głodowy nie dociera. Mówili ludzie, że aż z Wiednia przyjdą góralom pieniądze na tatarkę i pęcak, by z głodu mrzeć nie potrzebowali, a górale łatwowierni uwierzyli i płacili panom wójtom i pisarzom po 2 i po 4 ct., aby na listach dotkniętych klęską ich umieścić, a nawet stawiali na pomyślność sprawy krzyże po drogach, kupowali świece do cerkwi, na msze dawali za „dobrych panów“ i wszystko za darmo! Pytano górala, czyś dostał zapomogę?, zaciął zęby, łzy otarł rękawem i odrzekł: „z a n a s z i j h r o s z i g r a f D z i e d u s z y c k i i s z l a c h t y c z D o b o s z y ń s k i s e d y t w R a d i d e r ż a w n e j!

Złoto płynie milionami za granice kraju, potentaci nafciarzy budują pałace, szczerym złotem każą obciągać parkany pałaców swoich, z marmuru budują stajnie koniom swoim, a lud pokotem rzuca głód o ziemię i dziwić się należy, że góral powiada: „K a ż ą c h o r ą n a z a r a z ę c h u d o b ę w y b i j a ć, n i e c h a j p o z w o l ą c h o r e d z i e c i z a b i j a ć. M y d l a n i c h j a d ł a n i e m a m y!“.

Docałował się. Z P r z e m y ś l a donoszą nam, że w tamtejszem seminaryum żeńskiem profesor tegoż seminaryum P r z y b y l s k i, jeden z filarów katolicko-narodowych, straszny czuł popęd do całowania uczenic, bez względu na wiek. Sport ten uprawiał dość długo, aż natrafił na jedną z uczenic, nazwiskiem S., która oburzona tem postępowaniem pedagoga, wniosła za żalenie do dyrektora. Pomimo wysiłków, by sprawę zatuszować, zjechał delegat krajowej rady szkolnej i przeprowadził śledztwo. Nie pomogły tłumaczenia się pedagoga, że całusy były nie miłosne, lecz tylko „ojcowskie“. Pan profesor został wydalonym...

Gwóźdź w pieczywie. O porządkach, jakie panują w piekarniach krakowskich, już nieraz wspominaliśmy, zwracając na nie uwagę władzy przemysłowej. Niestety, władze zachowały się wobec tej kwestyi, będącej kwestyą zdrowia mieszkańców, z dziwną obojętnością. W tych dniach zaszedł wypadek, który podnoszone przez nas stosunki w piekarniach nadzwyczaj jaskrawo ilustruje. W poniedziałek d. 15 bm. robotnik krawiecki G u t e n s t e i n kupił sobie na śniadanie placek p o c h o d z ą c y z p i e k a r n i M o r g e n b e s s e r a. W placku tym z n a l a z ł o n g w ó ź d ź wówczas, gdy część tegoż do ust włożył. Nie potrzebujemy dodawać, iż Gutenstein przypadkowo tylko uniknął niebezpieczeństwa, grożącego przez połknięcie gwoździa.

Paderewski we Lwowe. Dnia 27 maja przyjeżdża do Lwowa Paderewski, celem kierowania osobiście ostatniemi próbami skomponowanej przez się opery „Manru“. Trzema pierwszemi przedstawieniami tej opery będzie dyrygował kompozytor osobiście. Układ ze śpiewakiem Bandrowskim został już definitywnie zawarty, z panną zaś Korolewiczówną i p. Didurem układy są w pełnym biegu. Termin premiery „Manru“, jak na razie, oznaczono na dzień 5 czerwca rb. Wystawa opery przewyższy wszelkie oczekiwania.

Baczność robotnicy krakowscy. Komitet majowy urzęduje c o d z i e n n i e, w sali Związku stowarzyszeń robotniczych, ul. Floryańska 49, od godz. 7 do 8 wieczorem. W tych godzinach można wpisywać się do komitetu.

Konfiskata. Wczorajszy numer poranny „Naprzodu“, z czwartku, został skonfiskowany za przytoczony w art. „Nowa panama klerykalna“ d o s ł o w n i e z pism lwowskich ustęp, opisujący scenę między prokuratorem Heydererem a ks. Mardyrosiewiczem. T e n s a m u s t ę p czytał już p. D o l i ń s k i w t e m s a m e m b r z m i e n i u d o s ł o w n e m, we środę wieczorem w „Nowej Reformie“, lecz d o p i e r o n a d r u g i d z i e ń r a n o wydał mu się on „w y s t ę p n y m“ w N a p r z o d z e. — J e s t t o j u ż 94 k o n f i s k a t a.

Tramwaj elektryczny w Krakowie. We czwartek dnia 18 b. m. obradowała sekcya ekonomiczna Rady miasta pod przewodnictwem r. m. Domańskiego i na wniosek przewodniczącego, jako sprawozdawcy komisyi tramwajowej, uchwaliła s t a n o w c z o żądać, e w e n t u a l n i e z m u s i ć dyrekcyę tramwaju elektrycznego w Krakowie do przywrócenia dawnego przystanku kolei elektrycznej na ulicy Karmelickiej u wylotu ulic Batorego i Granicznej, jako bardzo potrzebnego dla publiczności, jeżdżącej tramwajem na linii Rynek—Park krakowski.

Nowa panama klerykalna.

Lwów, 19 kwietnia. (Telefonem). **Między wekslami ks. Mardyrosiewicza z n a j d u j ą s i ę t a k ż e w e k s l e, p o d p i s a n e d l a t u t. k l e r y k a l n e g o d z i e n n i k a „P r z e d ś w i t“, k t ó r e t o p i s m o k s. M a r d y r o s i e w i c z h o j n i e w s p i e r a ł.**

Sądzą powszechnie, iż defraudacye w banku „Pius mons“ o d b i j ą s i ę s i l n i e n a „P r z e d ś w i c i e“.

O sposobach popełniania defraudacyi świadczy np. znaleziona w kasie bankowej książeczka wkładkowa Kasy oszczędności, opiewająca na 12.000 K, podczas gdy na książeczkę tę włożono zaledwie 200 złr. Fałszerstwa dokonano w ten sposób, że na końcu sumy „200“ dopisano „0“ — przed nią wstawiono „1“ i suma wzrosła o sześćdziesiąt razy.

Wczoraj sędzia śledczy Z a w a d z k i przesłuchiwał ks. Mardyrosiewicza przez kilka godzin. Oskarżony wypierał się początkowo zeznań, w pierwszej chwili dobrowolnie przed prokuratorem poczynionych. Ostatecznie jednak, przyparty do muru, poczynił oskarżony obszerne zeznania. Przesłu-

chiwanie jego trwało kilka godzin i dało obszerny materyał dowodowy.

Opowiadają w mieście, jakoby ks. Kasprowicz z Czerniowic nadesłał czek na 300.000 K na pokrycie defraudacyi ks. Mardyrosiewicza.

Sprawy gminne.

Posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej z dnia 18 kwietnia. Odczytano pismo drobnych handlarzy węgla o zniesienie miejskiego składu węgla, prezydent odesłał je do komisyi węglowej.

Dr Kohn domaga się, aby komisya węglowa wraz ze sprawozdaniem z tego wniosku złożyła także sprawozdanie ze swych czynności.

Prezydent Friedlein zawiadamia, że komitet Muzeum narodowego kooptował pp. Leonarda Lepszego, Jerzego hr. Mycielskiego i Konstantego Górskiego.

Przeciw klerykalnemu fanatyzmowi.

Dr Seinfeld: „Wielmożny Pan Prezydent jest równocześnie przewodniczącym Rady szkolnej okręgowej miejskiej. Na tej podstawie ośmielam się zwrócić uwagę na artykuły „Słowa polskiego“ z dnia 7 kwietnia br. pod napisem „Ks. katecheta bije“, „Naprzodu“ z dnia 9 i 11 kwietnia pod napisem „Fanatyczny klecha“ i „Arbeiter Zeitung“ z dnia 9 kwietnia pod napisem „Galizischer Unterricht“. Z artykułów tych wynika, że katecheta szkoły św. Wojciecha ks. Dębowski podczas nauki religii miał pobić pięściami i laską ucznia IV-tej klasy Taborowskiego za to, że przyjaźnił się z kolegą żydem i że przy tej sposobności miał wyrazić się o żydach, że nie są ludźmi, tylko potworami, wyrodkami ludzkości, grożąc każdemu uczniowi najsurowszemi karami, gdyby się odważył przestawać z żydami. Taborski wątły chłopczyna, cierpiący w dodatku na epilepsyę, ma być od tego czasu chory. Zapytuję WPana Prezydenta, czy wobec tych artykułów nie uważa za stosowne zarządzić dochodzenia urzędowego celem zbadania faktów przez pisma podanych. Zdaniem bowiem mojem sprawa ta, która poruszyła opinię publiczną i wywołała oburzenie wszystkich ludzi dobrej woli, powinna być należycie zbadana i wyświecona. W szczególności zapytuję WPana Prezydenta, czy w razie sprawdzenia tych faktów zarządzi usunięcie ks. Dębowskiego ze szkoły z powodu braku kwalifikacyi do piastowania szczytnego urzędu nauczyciela i katechety“.

Prezydent w odpowiedzi oświadcza, że już wydał polecenie zbadania tej sprawy inspektorowi szkolnemu okręgowemu, który również z Rady szkolnej krajowej otrzymał polecenie przeprowadzenia jak najściślejszego śledztwa w tej sprawie. Śledztwo to prawdopodobnie już jutro zostanie ukończone i prezydent obiecuje podać jego wynik na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej w poniedziałek.

Probostwo św. Szczepana.

Na wniosek nagły komisyi prawniczej przedstawiony przez dra Stycznia uchwalono wnieść rekurs do ministerstwa spraw wewnętrznych od orzeczenia namiestnictwa w sprawie probostwa św. Szczepana.

Podatek domowo-czynszowy.

Wiceprezydent prof. Leo przedstawia wniosek nagły sekcyi III o wysłanie za przykładem Ołomuńca petycyi do posłów krakowskich, aby w parlamencie starali się o przeniesienie miasta Krakowa z I klasy podatku domowo-czynszowego ($26^3/_4$% z potrąceniem 15% na reperacyę) do II klasy (20% z potrąceniem 30%).

Dr. Ponikło zapytuje czy to nie wpłynie na obniżenie dodatku aktywalnego dla urzędników i kwaterowego dla wojska. Dr. Leo wyjaśnia, że te sprawy zależą od ilości mieszkańców, a nie mają nic wspólnego z podatkiem domowo czynszowym. Hr. Potocki wnosi, aby w razie potrzeby deputacya z prezydentem na czele udała się w tej sprawie do Wiednia. Oba wnioski uchwalono.

O spadek po Rzewuskim.

Radca magistratu przedstawia wniosek nagły sekcyi IV w następującej sprawie: Arcybractwo miłosierdzia i Banku pobożnego zawiadomiło Radę miejską, iż konsystorz uznał, że utworzona przez gminę szkoła rzemieślnicza dla kobiet niema charakteru katolickiego, a nawet chrześcijańskiego, lecz bezwyznaniowy, bo uczęszcza do niej na 150 uczennic 127 katoliczek, 22 żydówek i 1 ewangeliczka, że więc szkoła ta nie odpowiada wymogom testamentu Rzewuskiego. Na podstawie tego orzeczenia konsystorza Arcybractwo przed wniesieniem skargi sądowej wzywa gminę, aby mu dobrowolnie spadek po Rzewuskim oddała. Sekcya wnosi, aby Rada odpowiedziała Arcybractwu odmownie, co bez dyskusyi uchwalono.

Szkoła przemysłowa.

R. m. Buczkowski wnosi o udzielenie odmownej odpowiedzi na żądanie Rady szkolnej krajowej, by gmina przyczyniła się subwencyą do budowy państwowej szkoły przemysłowej, pod którą darowała już gmina grunt wartości przeszło 100.000 złr. Po dłuższej dyskusyi uchwalono wniosek referenta i wniosek radcy Kwiatkowskiego, aby prezydent dla przyspieszenia rozpoczęcia tej budowy udał się w razie potrzeby do Wiednia.

Subwencye.

Na wniosek komisyi budżetowej (ref. dr. Ponikło) uchwalono na restauracyę kościoła ks. Augustyanów, oraz na dokończenie budowy domu stow. przytułku dla ubogich starców izraelickich zasiłki po 20.000 K, w 10 ratach rocznych po K 2.000.

Pałac sztuki.

Na wniosek sekcyi ekonomicznej, przedstawiony przez p. Beringera, uchwalono odrzucić petycyę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych o otoczenie gmachu Towarzystwa klombami kwiatowymi, natomiast otoczyć ten gmach chodnikiem mozaikowym, za co Towarzystwo ma gminie dać obraz Hipolita Lipińskiego „Wyjście procesyi Bożego Ciała z kościoła św. Barbary w Krakowie“.

Lej.

Na wniosek sekcyi I uchwalono zatwierdzić dokonane zakupno gruntów pod drogę do leja i sam lej w Dąbiu, oraz wyznaczyć 8.500 K na urządzenie tegoż.

Statut Muzeum Narodowego.

Dr. Leo przedstawia projekt zmiany statutu Muzeum Narodowego, a mianowicie: w § 4 rozszerzenie zakresu Muzeum na wykopaliska przedhistoryczne, przemysł artystyczny i zbiory osobiste; w § 10 w skład komitetu oprócz dotychczasowych członków mają wchodzić z urzędu obaj wiceprezydenci miasta, profesor historyi sztuki w krakowskiej Akademii sztuk pięknych i dyrektor Muzeum Narodowego; § 13 dyrektor, kustosz, urzędnicy i słudzy Muzeum mają być funkcyonaryuszami gminy, dwaj pierwsi mianowani przez Radę miejską po wysłuchaniu opinii komitetu, reszta przez prezydenta miasta, § 14 w skład wydziału mają wchodzić prezydent miasta lub jego zastępca, jeden radca miejski i dyrektor Muzeum; § 18 komitet przedkładać ma drukowane sprawozdanie Radzie miejskiej.

Uchwalono w powyższem brzmieniu zmianę §§ 4 i 10, a po długiej, nużącej dyskusyi także §§ 11 i 13. Podczas dyskusyi nad § 14 odroczył prezydent posiedzenie dla braku kompletu.

Następne posiedzenia Rady w sprawie budżetu odbędą się w poniedziałek i we wtorek.

Posiedzenie lwowskiej rady miejskiej z dnia 19 kwietnia. Na początku posiedzenia odczytał sekretarz pismo wystosowane przez prezydenta miasta dra Małachowskiego do prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu w odpowiedzi na znany reskrypt w sprawie zaległości podatkowych we Lwowie. W piśmie tem twierdzi dr. Małachowski, że ściąganie podatków nie było opieszałe. Po dyskusyi pismo to przyjęła rada do wiadomości.

Radca Janowicz interpeluje dlaczego komisya artystyczna zezwoliła na wystawienie w teatrze „Złotego runa“, i twierdzi, że w ogóle daje się sztuki niemoralne i że nie wystawia się sztuk patryotycznych.

Na to odpowiedział prezydent, że „Złote runo“ jest arcydziełem Przybyszewskiego, który jest autorem polskim i którego dzieło należało wystawić. Co do zarzutu niemoralności, to zdania w tym względzie są podzielone. Zresztą nie wystawią „Złotego runa“ więcej.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 18 kwietnia. W dyskusyi nad wnioskami komisyi należytościowej, przedstawionymi przez referenta posła Lichta, przemawiali poseł Noske przeciw, pos. Schöpfer za wnioskami komisyi.

Następnie zabrał głos pos. Rotter, który w dłuższem przemówieniu wystąpił przeciw projektowi, uchwalonemu przez komisyę.

Mówca omawia szczegółowo na podstawie dat szkodliwe skutki tej ustawy i dochodzi do wniosku, iż należałoby powrócić do status quo ante, to znaczy do postanowień, jakie były w r. 1899.

Przemawiał jeszcze pos. Czernin, poczem na wniosek pos. Treuinfelsa dyskusyę zamknięto.

Jeneralnymi mówcami wybrano pos. Kaizla i Steinera, poczem rozprawę przerwano. Koniec posiedzenia godz. 4 min. 45 popoł. Następne dziś o g. 11 przed poł.

Na porządku dziennym dalszy ciąg wczorajszej dyskusyi, ustawa o Izbach handlowych, ustawa o margarynie, deklaracya arcyks. Franciszka Ferdynanda.

Wiedeń, 19 kwietnia Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godzinie $11^1/_2$ przed południem.

Na początku odczytano szereg interpelacyj i wniosków, między tymi wniosek pos. Schönerera i tow., wzywający rząd, by przedłożył projekt ustawy, zabraniającej nabywania dóbr przez t. zw. „martwą rękę“ (kongregacye duchowne); może to być dozwolonem tylko od wypadku do wypadku przez specyalną ustawę państwową.

Odczytywanie wniosków i interpelacyj trwa przeszło godzinę.

Następnie prezydent ministrów dr Körber odpowiada na cały szereg interpelacyj, między innemi na interpelacyę w sprawie zajęcia przez Austro-Węgry terytoryum w Chinach pod Tientsinem (wynoszącego 0·6 km.^{2}!).

Dr Körber zaznacza, iż rozwój handlowy Austro-Węgier i znaczenie handlowe Chin skłoniły ministra spraw zagranicznych do nabycia terytoryum dla konsulatu austryackiego, oraz budynków dla austryackich poddanych, kupców i przedsiębiorców, którzyby chcieli osiedlić się w Tientsinie. Odszkodowanie dla Chin za to terytoryum zostanie obliczonem przy likwidacyi pretensyi Austryi i w ogólnem odszkodowaniu wojennem, które Chiny mają mocarstwom zapłacić.

Następnie odpowiada na interpelacye minister kolejowy Wittek, po nim zaś minister handlu Call.

Nastąpił później szereg zapytań formalnych ze strony posłów; między innymi poseł Reichstädter (młodoczech) urguje o zapowiedzianą w mowie tronowej ustawę o zabezpieczeniu urzędników prywatnych na wypadek choroby lub starości.

Prezydent hr. Vetter odpowiada, iż urgens ów przedłoży prezydentowi ministrów, dr. Körberowi.

Następnie przeszła Izba do dalszego ciągu dyskusyi nad ustawą należytościową.

Pierwszy przemawiał, jako generalny mówca contra pos. Steiner, który wzywa rząd, by zapobiegł szwindlom budowlanym.

Następnie zabrał głos jako generalny mówca pro pos. Kaizl, który obecnie przemawia.

Godzina 3 popoł. Posiedzenie trwa dalej.

Telegraf i telefon.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 19 kwietnia. Do komisyi dla nietykalności poselskiej nadeszło wezwanie sądu we Lwowie o wydanie posła Walewskiego.

Rząd zgłosił przedłożenie w sprawie trwania dnia pracy przy budowlach kolei we własnym zarządzie. Maksymum dnia roboczego ma wynosić 11 godzin. Również zniesioną ma być tzw. „czarna księga“.

Praga, 19 kwietnia. „Politik“ donosi, że Rada państwa potrwa do połowy czerwca, poczem rozpocznie się sesya sejmu czeskiego, który zbierze się w jesieni, mianowicie we wrześniu, na końcową sesyę.

Skrócenie czasu pracy w górnictwie.

Wiedeń, 19 stycznia. Komisya socyalno polityczna załatwiła w szczegółowej dyskusyi ustawę o uregulowaniu dnia pracy w kopalniach włącznie do paragrafu 3, w myśl wniosków referenta.

Koło polskie.

Wiedeń, 19 kwietnia. Przed dzisiejszem posiedzeniem Izby posłów odbyło się posiedzenie Koła polskiego, na którem na wniosek Jaworskiego Koło jednogłośnie uchwaliło wyrazić klubowi młodoczeskiemu kondolencyę z powodu śmierci malarza czeskiego Wacława Brożika. (Gdyśmy w „Naprzodzie“ zamieścili zeszłego roku reprodukcyę obrazu Brożika „Hus na soborze w Konstancyi“, napadł na nas za to śp „Ruch katolicki“, jako na wrogów religii. Przyp. Red.).

Nastąpiło sprawozdanie komisyi wybranej dla sprawy posła Bindera z powodu zarzutów podniesionych przeciw temuż w „Naprzodzie“. Komisya ta, złożona z Eug. Abrahamowicza, hr. Gołuchowskiego i dra Michejdy, na podstawie sprostowania Gelba w „Naprzodzie“ i listu Gelba do Bindera (!) orzekła, że zarzuty podniesione przeciw Binderowi przez „Naprzód“ nie są prawdziwe (!) i że sprawę należy uważać za załatwioną (!). Koło przyjęło to sprawozdanie do wiadomości. (Innego wyniku sprawy nie należało się naturalnie spodziewać, zwłaszcza, jeżeli się zważy ten wspaniały materyał, na którym się „nieomylne“ orzeczenie komisyi opiera! „Honor“ p. Bindera wyprany... *Przyp. Red.*).

Rozwiązanie kartelu naftowego.

Wiedeń, 19 kwietnia. Onegdaj odbyło się posiedzenie „Stow. austryackich rafinerów nafty“, na którem obradowano na wnioskiem rozwiązania kartelu Obecni członkowie reprezentowali 2.200 głosów. Rozwiązanie kartelu uchwalono 1.800 głosami. Kartel przestaje więc z dniem 1 maja istnieć.

Śniegi w kwietniu.

Lwów, 19 kwietnia. Dziś o godzinie 5 rano spadł tutaj duży śnieg. O śnieżycach donoszą również ze wschodniej Galicyi.

Rozruchy w Rosyi.

Petersburg, 19 kwietnia. Nowy minister oświaty Wannowski wydał „rozkaz dzienny“, nie będący jednak wcale jakimś określonym programem, tylko szumną parafrazą ukazu carskiego. Minister wzywa personal nauczycielski, aby wszedł w celach wychowawczych w bliskie i serdeczne stosunki z młodzieżą (łatwo to rozkazać, lecz trudno wykonać; wśród personalu szkół średnich pełno łapowników, pijaków i szpiegów, pogardzanych przez uczniów, na katedrach uniwersyteckich przewaga liczebna karyerowiczów „nie mających nic wspólnego z nauką“ przyp. red.) dalej wzywa Wannowski rodziców, aby dopomagali szkole w „urzeczywistnieniu wielkiego dzieła wychowania młodego pokolenia“, a po tym pustym frazesie (bo któż z rodziców będzie zmieniał stosunek do dzieci na żądanie jakiegoś ministra?) następuje wezwanie do młodzieży, „aby z zaufaniem przyjmowała środki (jakie? — nahajki) przedsiębrane przez rząd, wierzyła w nieustanną o nią troskliwość (kozacy, policya!) i oddawała się spokojnie nauce“.

(O zmianie dzisiejszej ustawy uniwersyteckiej, będącej głównym powodem rozgoryczenia, Wannowski nie wspomina ani słowa. *Przyp. red).*

Zaburzenia w Algierze.

Algier, 19 kwietnia. Wczoraj wieczorem przyszło tu między pozbawionymi pracy robotnikami a antysemitami do bójek, przyczem wiele osób zostało zranionych.

Wypadki w Chinach.

Londyn, 19 kwietnia. Dzienniki tutejsze donoszą, iż Rosya oświadczyła gotowość zredukowania swych żądań w sprawie odszkodowania wojennego do sumy 10 milionów funtów szterlingów, w razie, jeżeli Chiny zgodzą się na podpisanie traktatu mandżurskiego. „Standard“ donosi z Szangaju, że ks. Tuan i Tungfuh-siang przebywają w Kandżu, gdzie utrzymują stosunki z rosyjskimi urzędnikami kraju zabajkalskiego.

„Daily Mail“ donosi, że Rosya zaproponowała Japonii nowy traktat celem porozumienia się w sprawie chińskiej.

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

Konferencya partyjna dla okręgu wschodnio-śląskiego odbędzie się w niedzielę dnia 12 maja b. r. o godzinie 9 rano w Cieszynie. Porządek dzienny: 1. Wybór prezydyum. 2. Sprawozdanie z funduszu partyjnego i wyborczego. 3. Prasa. 4. Ustanowienie agitatora dla wschodniego Śląska. 5. Wnioski. Lokal konferencyi zostanie później podanym. Za komitet okręgowy *Andrzej Hruby.*

Baczność stolarze lwowscy! W niedzielę dnia 21 kwietnia br. odbędzie się w lokalu Stow. „Zgoda“, przy ul. Łyczakowskiej L. 3, o godz. 10 rano nadzwyczajne walne zgromadzenie stolarzy, z porządkiem dziennym: 1. Obecne położenie robotników stolarskich. 2. Sprawa państwowego ubezpieczenia robotników na starość lub wypadek niezdolności do pracy. 3. Wnioski.

Wiedeń. Stow. „Siła“ (V. Rampersdorferstrasse 38) urządza w sobotę 20 kwietnia **zabawę towarzyską**, która odbędzie się w sali p. Diamanda V. Margarethenplatz 7. W skład programu wchodzą przedstawienia amatorskie, monologi, deklamacye i tańce. Początek o godz. 8 wieczorem. Bilety, nabyte wcześniej, 50 hal., przy wejściu 70 hal.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Towarzysze! przy każdej sposobności pamiętajcie o funduszu codziennego »Naprzodu«.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski.** — Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wiślna 9. — Telefon Nr. 404).